

# VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 4(98)/2012

ISSN 1689-6920

29 kwietnia 2012



## Stoi Królowa po Twojej prawicy...

Przed nami kolejny maj — miesiąc Maryi, czas, gdy ziemia rozkwita i gdy „łąki umajone” śpiewają chwałę swojej Królowej, Pani Nieba i Ziemi, Orędowniczki i Wspomożycielki.

Jednocześnie jest to moment kiedy rozpoczynamy dziewięcioletnią nowennę przed Uroczystością Nawiedzenia Krzyża Papieskiego — i naszą przewodniczką w przygotowaniu do tego wydarzenia w naturalny sposób staje się Maryja — mniej może jednak ta Matka Bolesna, stojąca pod krzyżem i dzieląca cierpienie Swego Syna, a bardziej Matka Pięknej Miłości.

Ta, która otacza Ziemię swoim płaszczem, prowadzi nas do Zbawienia, pomaga odkryć w nas nowe życie. Dzięki temu Chrystusowy Krzyż jeszcze wyraziście stanie się dla nas znakiem niepojętej i wszechogarniającej miłości Boga do Człowieka, miłości Ojca, który „Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w niego wierzy miał życie wieczne”. Syn zaś, wywyższony na krzyżu, dał nam najlepszą Matkę, która nigdy nas nie opuści, która wskaże nam nieomylną drogę do swego Syna.

J.K.



Jan Styka, Madonna majowa, 1906–1910

### Majowa Madonna

Bądź pochwalona Królowo Skowronków,  
jaskrów kobierzec Twoim stopom bosym  
rozściela łąka, piosnką siwych dzwonek  
wita Twój uśmiech, rosą złoci włosy.

Bądź pozdrowiona Pani Sądów Białych,  
w wianku pszczoł miodnych — stubarwnej koronie,  
perłami wdzięcznych kwiatów obsypały  
zbudzone drzewa Twe matczyne dłonie.

Bądź pozdrowiona Jasnych Wód Królowo,  
szemrzące nuty Tobie na kamyczkach  
przejrzysta woda wciąż mruczy na nowo,  
powtarza echem, co w dal z nią umyka.

Bądź pozdrowiona Pani Dobrych Znaków  
Twe oczy budzą tęczę z zamyślenia,  
oddechem srebrzysz lekkie skrzydła ptaków,  
chmury — jak chustkę — unosisz ramieniem,  
by szare myśli słońcem opromienić  
i ogrzać serce, łzę cichą osuszyć...

Królowo Maja, przed Twoim imieniem  
jak воск topnieją zatwardziały dusze,  
a Ty jak kwiaty zbierasz je w bukietach,  
pełna dobroci i wiary w człowieka,  
gwiazdą nadziei najjaśniejszą świecisz  
i ciągle czekasz...

Renata Strug

# Misterium Męki Pańskiej

Niezwykłe rozpoczęliśmy w tym roku obrzędy Wielkiego Tygodnia. Od Niedzieli Palmowej do

spłyć lub popaść w przesadę. Inscenizacja Męki Chrystusa, która została nam zaprezentowana, była wielkim, do głębi poruszającym przeżyciem. Poszczególne sceny zostały wyreżyserowane niezwykle precyzyjnie ale równocześnie z dynamizmem. Jestem pełna wielkiego uznania dla twórców tego spektaklu, wszystkich, bez wyjątku, dla młodych aktorów, którzy tak przekonująco odegrali swoje jakże trudne role, dla pięknej scenografii, kostiumów, oprawy muzycznej. Poruszająca pieśń Maryi pod Krzyżem rewelacyjnie wykonana przez Ewelinę Wronowską jeszcze długo dźwięczała w naszych uszach, a cisza, która wtedy pa-



Wielkiej Środy mogliśmy uczestniczyć w Misterium Męki Pańskiej, które przygotował ks. Wikariusz Przemysław Macnar z młodzieżą z grupy „Effatha” i Gimnazjum Nr 1 w Zagórzcu.

O ile Jasełka pokazywane były w naszej miejscowości dość często i mają swoją tradycję, o tyle misteria pasyjne należały do rzadkości, w każdym razie od niepamiętnych czasów nikt nie pokusił się o ich wystawienie. Szłam więc na spektakl pełna obaw i niepokojów, zdając sobie sprawę, jak trudny i poważny jest to temat i jak łatwo jest go



nowała na widowni, tworzyła atmosferę prawdziwego misterium. Niezwykłe przekonujący, pełen spokoju doskonale interpretujący swoją rolę Maciek Fabian jako Jezus, dynamiczny Michał Piszko jako Piłat. Maciek Woźniczyszyn i Piotr Jaroszczak z obszernymi rolami Annasza i Kajfasza, bardzo dobry Adrian Milasz jako Judasz — by wymienić tylko tych najczęściej pojawiających się na scenie. Jak zawsze niezawodni — Mariola Matusik i Łukasz Bańczak, świetny zespół muzyczny — bo chyba tak już to trzeba nazwać.

Widzowie, którzy uczestniczyli w śródownym spektaklu, mieli ponadto okazję zobaczyć, że zagórska mł-



FOT. Z. WRONA

dzież potrafi zachować się całkowicie profesjonalnie, w sposób, jakiego nie powstydziliby się zawodowi aktorzy w sytuacjach kryzysowych. Spektakl odbył się mimo zepsutej kurtyny, dekoracje zmieniano po ciemku, a muzycy grali przy świetle telefonu komórkowego — wszystko było na najwyższym poziomie.



FOT. Z. WRONA

Cieszę się, że dopisała publiczność i we wszystkie dni widownia była pełna — w sumie obejrzało spektakl około 800 osób, a kto nie skorzystał, niech żałuje.



Należy też podkreślić, że w tym roku po raz pierwszy zorganizowany został „spektakl wyjazdowy” w Rymanowie, 15 kwietnia. Nie było może takich tłumów jak w Zagórz, ale nasi młodzi aktorzy zostali bardzo serdecznie przyjęci, a po przedstawieniu odbierali gratulacje i pełne podziwu opinie.

Szczególne słowa podziękowania należą się Księdzu Przemysławowi, że podjął trud przygotowania takiego przedsięwzięcia, wspierał młodych aktorów w każdym momencie, pomagał, gdy było trzeba ustawiał i demontował dekoracje, pilnował, by wszystko przebiegało tak, jak trzeba.



Wielkie uznanie i podziw dla wszystkich. Możemy być dumni, że właśnie w Zagórz mamy możliwość uczestniczyć w tak świetnie przygotowanych spektaklach.

**T.K., J.K.**

# Droga Krzyżowa na klasztorne wzgórze

30 marca odbyła się tradycyjna już Droga Krzyżowa do ruin klasztoru. Pomimo deszczu i zimna frekwencja była duża. Przybyli również goście spo-



za parafii. Przygotowano pokaźny krzyż i świece, a Ksiądz Proboszcz wzywał do niesienia znaku Chrystusowej męki poszczególne grupy. Ksiądz Damian przydzielił piękne rozważania na poszczególne stacje, które odczytywali przedstawiciele różnych stanów i zawodów. Większość uczestników starała się podchodzić do krzyża, by go unieść, dotknąć, potwierdzić słowa „Krzyża się nie lękam, krzyża się nie wstydzę”.



Myślę, że za rok będziemy się zatrzymywać już przy stacjach wykonanych przez artystów i przybędziemy jeszcze liczniej, z większą wiarą. Dziękujemy wszystkim za włączenie się w to piękne nabożeństwo.

K.R.



W ostatni piątek marca bieżącego roku, po Mszy Świętej o godzinie 17.30, z naszego Sanktuarium Maryjnego wyruszyła rzesza parafian i gości, by wziąć udział w Drodze Krzyżowej, która miała wyznaczoną trasę w kierunku ruin klasztoru Karmelitów Bosych.



FOT. Z. WRONA

To szczególne nabożeństwo wiekopostne zmusza do refleksji i trudu, by choć w małej części wynagrodzić wielką miłość Boga do człowieka.

Przy płonących pochodniach trzymany przez ministrantów, okazały, ciężki, brzoźowy krzyż nieśli: ministranci, służba liturgiczna ołtarza, matki, ojcowie, członkowie grup modlitewnych — Rycerstwa Niepokalanej, Akcji Katolickiej, Róż Różańcowych, młodzieżowej grupy „Effatha”. Rozważania przygotowane na każdą stację były głębokie i poruszające serce. Sceneria też miała swój urok. Z nieba lały się strugi deszczu, które przywoływały na pamięć straszliwy pot umęczonego Chrystusa. Nawet kałuże i błoto polnej drogi stały się wymownym symbolem tego trudu.



Droga Krzyżowa zakończyła się we wnętrzu ruin świątyni. Tam postawiono krzyż, a pod nim płonące znicze.

Po śpiewie, modlitwie, uzyskanym odpuszc i błogosławieństwie z żalem opuszczaliśmy to święte miejsce, aby za rok — daj Boże — znowu wziąć udział w tak pięknym nabożeństwie.

R.Z.



# *„Krzyż Cię nigdy nie przygniecie; jego ciężar może Tobą zachwiać, lecz jego moc cię podtrzymać”*

Droga Krzyżowa na wzgórzu klasztorne wpisuje się w piękną tradycję parafii Wniebowzięcia NMP w Zagórze. Również w tym roku, pomimo słotnej aury, dopisali wierni zarówno z Zagórza jak i okolic. Stojąc z boku i obserwując postawę ludzi starszych, ludzi w średnim wieku, a przede wszystkim młodzieży, stwierdzam, że powinnam brać z nich przykład. Oni wszyscy idą prostą drogą do Jezusa, a ja...?



FOT. Z. WRONA

Otóż ja niejednokrotnie szukam powodów, by nie uczestniczyć w Drodze Krzyżowej, zawsze jest coś ważniejszego. Wciąż napotykam na przeszkody, aby wypełnić swój obowiązek wobec Chrystusa. Wiem, że to nie sztuka pójść do kościoła, gdy mam problemy, gdy chcę o coś prosić i błagać, gdy jest mi źle. Sztuką jest dać z siebie wszystko i pójść bez względu na zmęczenie, nawał obowiązków, dopadających mnie zmartwień, gdy mam wrażenie, że wszystko, za co się zabieram, rozpada się. Warto podjąć trud i przekonać się, że wysiłek przynosi owoce, a modlitwa pomaga i leczy chorą duszę.

Stacje Drogi Krzyżowej przypominają ludzkie życie. Każdy z nas dźwiga swój krzyż: „Jezus bierze krzyż na swoje ramiona”. Spotykamy na swojej drodze różnych ludzi. Jedni z nich tylko się przyglądają naszemu życiu, a inni użalają się nad nami: „Jezus spotyka płaczące niewiasty”. Są też tacy, którzy, nie mogąc nam pomóc, ocierają pot z naszego czoła: „Weronika ociera twarz Jezusa” lub niosą pocieszenie „Jezus spotyka swoją Matkę”. Na szczęście zdarzają się też ludzie, którzy nam pomagają i choć na chwilę nasz krzyż jest lżejszy: „Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi”. Nierzadko znajdują się tacy, którzy odbierają nam nadzieję: „Jezus odarty z szat”, albo dokładają nam zmartwień: „Jezus przybity do krzyża”.

Na drodze życia tak jak Jezus upadamy. Jezus upadał pod ciężarem krzyża, czyli naszych grzechów. Wszyscy

kiedyś umrzemy „Jezus umiera na krzyżu”. Czy nad naszym grobem ktoś będzie mógł powiedzieć, że to był dobry człowiek?

Jezus zmartwychwstał. Czy dokonując wyboru swej drogi zmartwychwstaniemy z Nim? My towarzyszymy Jezusowi w cierpieniu podczas nabożeństwa zaś On jest przy nas przez całe życie, w szczęściu i nieszczęściu, zdrowiu i chorobie, w miłości i cierpieniu. Ciężar ludzkiego krzyża uzależniony jest od tego, ile jesteśmy w stanie z pomocą Bożą udźwignąć. Wszystko, czego doświadczamy, dzieje się z woli Boga.

Każdy uczestnik Drogi Krzyżowej miał możliwość nieść na swych ramionach Krzyż, tak samo miał możliwość zrobienia sobie rachunku sumienia. Każde potknięcie czy upadek Chrystusa to nasze potknięcia i upadki. Czy to przypadek, że w takich sytuacjach zanim upadniemy, klękamy? Klękamy do modlitwy do Tego, który jako jedyny jest nam w stanie pomóc, abyśmy mieli siłę wstać i naprawić tyle, ile można.

Tegoroczna Droga Krzyżowa i niedzielna Męka Pańska zmusiły mnie również do zastanowienia się nad tym, kim ja jestem i kim są ludzie wokół mnie, jaką przyjmują postawę wobec bliźnich? Przytoczę tu fragment wypracowania jednego z moich uczniów:

„Czy jesteśmy jak apostołowie, którzy zasnęli, zamiast czuwać? Czy nie jest tak, że na słowa przychodzącego Chrystusa »Oto jestem« przysypiamy gdzieś w kącie swojego życia? A może jesteśmy jak Judasz? Pieniądze mają dla nas taką dużą wartość, że wszystko za nie oddamy? Oddamy ideały, zapomnimy o normach moralnych, zdradzimy przyjaciół? A może mamy w sobie coś z Piłata. Znamy przykazania i właściwie stosujemy się do nich, ale gdy znajdziemy się pod murem, to może trochę powalczymy, ale ostatecznie umywamy ręce i zwalniamy się z odpowiedzialności za zło, które się wydarzy. A może jesteśmy jak Piotr? Mówimy, że wierzymy w Boga, nawet przystępujemy do sakramentów, ale w chwili, gdy trzeba przyznać się do Chrystusa, udajemy, że Go nie znamy, że nie mamy z Nim nic wspólnego. A może stoimy w życiowym tłumie. Tłum ma wielką siłę, ale jest w nim coś bezmyślnego. Tłum zapewnia anonimowość. Jeśli trzeba to powiemy: wszyscy wokół nas krzyczeli, ale ja się nie odzywałam, albo mówimy: to ja krzyczałam najgłośniej. A może jak żołnierze rzucający los o szaty budujemy na czyimś nieszczęściu?»

Ja proszę Zmartwychwstałego Chrystusa, by pozwolił mi być choć Szymonem, abym jak on, przymuszona przez życie, potrafiła nieść swój krzyż i prostą drogą docierała do Świątyni Bożej!

**Ewa Bryła-Czech**

# Świąteczny czas

Za nami już piękne dni Paschalne, gdy podczas nabożeństw, modlitwy i adoracji rozważaliśmy tajemnicę Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Tworzeniu wyjątkowego nastroju sprzyjały też piękne dekoracje i wierność dawnym tradycjom — tłumnie przybyliśmy, by poświęcić pokarmy, a licznie zgromadzeni w tych momentach najmłodsi parafianie przypominali o słowach Chrystusa „Jeśli nie będziecie jako dzieci”.

Tydzień później Święta Wielkanocne obchodził Kościół Prawosławny — również zagórska społeczność zgromadzona wokół cerkwi pw. św. Michała.

Spoglądając na zamieszczone tu zdjęcia przypomnijmy sobie te pełne refleksji i wzruszeń chwile, starając się zachować świąteczny nastrój, który oby dzielony był ze wszystkimi, którzy wyznają wiarę w Zmartwychwstanie Chrystusa.

J.K.



Święcone w Domu Opieki im. św. Brata Alberta



Plaszczennica — ikona Chrystusa w Grobie w zagórskiej cerkwi



Święcenie pokarmów — w kościele parafialnym, w Zasławiu i na Wielopolu oraz w zagórskiej cerkwi

FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA



Pięknie zaaranżowane dekoracje świąteczne w naszym parafialnym kościele — Ciemnica i Boży Grób

## *Spotkanie Młodych w Łańcucie*

W dniach 30 III–1 IV bieżącego roku, razem z kilkoma osobami z naszej parafii, uczestniczyłem w Spotkaniu Młodych Archidiecezji Przemyskiej, które tym razem odbywało się w Łańcucie. Mottem tegorocznego spotkania było hasło: „Radośni, bo Kościół naszym domem”. Powstało ono z połączenia dwóch elementów: hasła Światowych Dni Młodzieży obchodzonych w diecezjach w 2012 roku: „Radujcie się zawsze w Panu” oraz tematu bieżącego roku duszpasterskiego: „Kościół naszym domem”.

Spotkanie rozpoczęło się w piątek 30 marca. Po przyjeździe do Łańcuta i zakwaterowaniu wszyscy zgromadziliśmy się na zawiązaniu wspólnoty i nabożeństwie „Dom na skale”, które w bardzo obrazowy sposób ukazało nam, że to my wszyscy jesteśmy Kościołem. W swojej homilii Ks. Bp Adam Szal zwrócił uwagę na to, że każdy z nas — członków Kościoła, jest za niego osobście odpowiedzialny. Kolejny dzień rozpoczęliśmy Mszą Świętą w kościołach stacyjnych, po której udaliśmy się na spotkania w grupach, gdzie mogliśmy „na luzie” porozmawiać i podzielić się naszymi przemyśleniami i doświadczeniami dotyczącymi Kościoła. Po zakończeniu spotkań i przerwie obiadowej mieliśmy okazję ciekawie i owocnie spędzić czas ramach spotkań z cyklu „Dumni z Ewangelii”. Koncerty, goście, świadkowie wiary, czas na modlitwę i adorację Najświętszego Sakramentu...

To wszystko sprawiło, że sobotnie popołudnie na długo pozostanie w mojej pamięci. Wieczorem ponownie spotkaliśmy się w kościele, tym razem na adoracji Krzyża. Jest to szczególny moment każdego SMAP-u, chwila, kiedy każdy może — w wyjątkowy sposób — swoim sercem dotknąć Chrystusowego Krzyża. Dla mnie osobiście nabożeństwo adoracji Krzyża również było wyjątkowym przeżyciem, bo uświadomiło mi wielką miłość Boga do człowieka. W niedzielę, po porannej Jutrzni, po raz drugi spotkaliśmy się w naszych grupach dzielenia, gdzie wspólnie zastanawialiśmy się, co to znaczy wyznawać Jezusa i w jaki sposób możemy to robić. Ostatnim i zarazem centralnym punktem programu była Msza Święta na łańcuckim rynku, pod przewodnictwem Ks. Bpa Mariana Buczka, pracującego obecnie na Ukrainie, ordynariusza diecezji charkowsko-zaporoskiej. Pomimo wyjątkowo niesprzyjającej pogody (przenikliwego zimna, wiatru i śniegu) licznie zgromadziliśmy się na wspólnej modlitwie. Warta uwagi była również inscenizacja wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, poprzedzająca liturgię. Na zakończenie tradycyjnie już ogłoszono miejsce następnego spotkania — w przyszłym roku będzie to Przeworsk. Mam nadzieję, że i wtedy wielu młodych (także z naszej parafii) zaangażuje się w to niezwykle wydarzenie.

**Piotr Jaroszczak**

# Rocznica śmierci bł. Jana Pawła II

2 kwietnia o godzinie 21.30 zgromadziliśmy się pod obeliskiem szlaku papieskiego przy naszym parafialnym kościele, by modlić się ze wstawiennictwem bł. Jana Pawła II, wspominać Jego słowa i przywoływać Jego nauki, które pozostały nam jako wielki depozyt pokoleń.

Parafianie z Nowego Zagórza oraz władze Miasta i Gminy Zagórz tradycyjnie już spotkali się o tej samej porze przy obelisku na placu kolejowym, gdzie złożono wieńce i zapalono znicze. Uroczystości prowadził ksiądz dziekan Eugeniusz Dryniak.



FOT. Z. WRONA



## Odpust w Zasławiu

15 kwietnia, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, wierni licznie zgromadzili się na Mszy Świętej Odpustowej w kościele w Zasławiu, którą celebrowali — ks. Proboszcz Józef Kasiak, ks. Wikariusz Damian Noga

oraz ks. Marek Duda, dyrektor Domu Rekolekcyjnego w Zboiskach, który wygłosił także okolicznościową homilię. Po zakończeniu Mszy zebrani mogli oddać cześć relikwiom św. Siostry Faustyny.



FOT. Z. WRONA



## Inwestycje

Z dużą satysfakcją odebraliśmy informację, że z funduszu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków została przyznana spora kwota (150 tysięcy złotych) na utrzymanie ruin klasztoru Karmelitów. Chodzi przede wszystkim o zabezpieczenie obiektu i umożliwienie jego bezpiecznego zwiedzania przez turystów. Należy pamiętać, że ruiny klasztoru są zabytkiem unikatowym w skali kraju, jednym z nielicznych przykładów ufortyfikowanych klasztorów, nie wspominając już, że klasztorów w stanie zachowanej ruiny też

jest bardzo mało. Tym cenniejsze jest z jednej strony zabezpieczenie i ochrona zabytku, a z drugiej promocja tej atrakcji wśród turystów odwiedzających te strony. W połączeniu z powstającą Drogą Krzyżową teren ten może stać się naprawdę wyjątkowym miejscem.

Trzeba podkreślić, że Gmina uzyskała także fundusze na dalsze ratowanie kaplicy Truskolaskich na Starym Cmentarzu — to również cenny zabytek, pochodzący z 1840 roku i nie można pozwolić, by pewnego dnia po prostu runął.

Mówiąc zaś już o kaplicach cmentarnych warto wspomnieć, że trwają prace projektowe dotyczące nowej kaplicy pogrzebowej na terenie nowo wytyczonego obszaru cmentarza. Poniżej publikujemy wstępny jej projekt.

J.K.





# Twórcy Drogi Krzyżowej

Tak, jak wspominaliśmy w poprzednim numerze „Verbum”, będziemy sukcesywnie przedstawiać artystów, którzy wykonają poszczególne stacje Drogi Krzyżowej w Zagórz. Pisaliśmy już o Zdzisławie Pękalskim i Jacku Kucabie — dziś kolejne „prezentacje”.

**Bogusław Iwanowski** będzie wykonywał stację II. Artysta mieszka w Tyrawie Wołoskiej, gdzie też, przy jego domu, można zobaczyć imponującą galerię rzeźby plenerowej „Quo vadis” – kilkanaście kilkumetrowych prac i wiele mniejszych. Bogusław Iwanowski pochodzi z dawnych Kresów Rzeczypospolitej, urodził się w wiosce Dorguń, położonej między Grodnem a Augustowem i po zakończeniu wojny znalazł się wraz z rodziną po radzieckiej stronie. Przeżył obóz pracy w tajdze, pracował na budowie elektrowni wodnej w Kujbyszewie — wspomnienia tych koszmarnych lat i pamięć o utraczonej rodzinnej ziemi stale powracają w jego twórczości. Do Polski artysta wrócił w 1969 roku, osiadł w Szczecinie, pracował w przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej. A pod koniec lat osiemdziesiątych zamieszkał w Tyrawie Wołoskiej. Tematyka prac rzeźbiarza jest bardzo zróżnicowana — obok alegorycznych postaci, symbolicznych scen i zamkniętej w drewnie opowieści o dramatach naszej historii, tragedii Katynia i Sybiru, Bogusław Iwanowski tworzy cykle ukazujące życie wielkich Polaków — powstał już taki cykl poświęcony Janowi Pawłowi II i Józefowi Piłsudskiemu, u którego boku walczył ojciec artysty. O kolekcji rzeźb związanych z Janem Pawłem II sam rzeźbiarz w wywiadzie zamieszczonym na stronie galerii sztuki bedyka.pl mówił tak: „Nie chciałem przedstawić jednego, czy kilku epizodów z życia tego człowieka, bo genialność i niezwykłość tej postaci zasługuje, aby w miarę, w sposób pełny przedstawić jej dzieje od początku do końca. Tak więc przedstawiłem Papieża będącego dzieckiem na rękach matki, w gimnazjum, jego ciężką pracę w kamieniołomach. Chodzi o to, aby w miarę, w sposób pełny przedstawić wydarzenia, które kształtowały tego człowieka i ostatecznie poprzez te niezwykle koleje wyniosły go do funkcji papieża”. Te monumentalne rzeźby, wykonane z wyjątkowego materiału — dębu liczącego ponad milion lat, wydobytego ze śląskich kopalń, również można oglądać w galerii w Tyrawie Wołoskiej. Artysta wykonał też płaskorzeźby przedstawiające poczet królów polskich i herby królewskie oraz kolekcję Dzieje Sybiraków.

Bogusław Iwanowski jest laureatem wielu prestiżowych nagród, jego prace znalazły się na wystawach w Polsce i wielu krajach w Europie, m.in. w Szwajcarii, Niemczech, we Francji, a także w Stanach Zjednoczonych.

(Źródła: [www.tyrawa-woloska.regiony.pl/atrakcje](http://www.tyrawa-woloska.regiony.pl/atrakcje); [www.bieszczadach.pl](http://www.bieszczadach.pl)).

**Piotr Woroniec** wykona stację VI, a ci, którzy już teraz chcieliby zapoznać się z twórczością artysty, powinni pojechać do Woli Sękowej. Będąc tam zaś, nie sposób pominąć niezwykle dzieła, które — właśnie z inspiracji Piotra Woronia — stworzyli artyści z Polski, Niemiec i Ukrainy. To grupa monumentalnych rzeźb *Exodus*, upamiętniająca tułaczkę i wygnanie wielu milionów przymusowych emigrantów.

Piotr Woroniec urodził się w 1955 roku w Giżycku. Jest absolwentem Uniwersytetu Ludowego we Wzdowie (specjalność reżyseria teatru amatorskiego), studiował też polonistykę w Olsztynie i Rzeszowie, w latach 1992–1999 pracował jako asystent scenografa w Teatrze Kreatur w Berlinie. Członek Związku Polskich Artystów Plastyków. Jego prace pokazywane były na licznych wystawach indywidualnych (ponad 35) i zbiorowych w kraju i za granicą — w Niemczech, we Włoszech, we Francji, Danii i w USA. Jest laureatem wielu nagród, opublikował album *Rzeźbienie świata — Woroniec*. Od 2003 roku jest Przewodniczącym Rady Muzealnej w Brzozowie, a od 2006 honorowym członkiem Stowarzyszenia Uniwersytetu Ludowego Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej i kierownikiem artystycznych „Hordowiny” — Bieszczadzkiej Grupy Twórców.

(Źródła: [www.republika.pl/uniwilud](http://www.republika.pl/uniwilud); [www.woroniec\\_rzezba.republika.pl](http://www.woroniec_rzezba.republika.pl))

J.K.



Piotr Woroniec, Pieta

# Informacje dla pielgrzymów

28 kwietnia, w sobotę, wyruszamy na pierwszą tegoroczną pielgrzymkę. Wyjazd o godzinie 7.00 z parkingu przy kościele parafialnym. Na naszej trasie znajdują się: Stara Wieś, Blizne, Rzeszów i Borek Stary.



Przypominamy o wpłatach rat na poszczególne wyjazdy:

Do 15 kwietnia prosiliśmy o uiszczenie pierwszej raty za wyjazd na Mazury i Warmię — 100 zł.

Do 1 maja prosimy o wpłatę pierwszej raty za wycieczkę w Świętokrzyskie — 100 zł.

Do 31 maja prosimy o wpłatę pozostałej kwoty za wyjazd na Węgry i Słowację, czyli 170 zł.



Są jeszcze wolne miejsca na tegoroczne pielgrzymki — chętnych zatem serdecznie zapraszamy, przypominając jednocześnie terminy:

• **Z wizytą u sąsiadów** (Węgry, Słowacja), 8–9 czerwca; Lewocza, Demianowska Jaskinia Wolności, Svaty Križ, Bańska Szczawnica, Eger, Tokaj; 270 zł.

• **Krzyżackie zamki i sanktuaria Warmii i Mazur**, 24–27 lipca; Szymanów, Nidzica, Gietrzwałd, Frombork, Lidzbark Warmiński, Orneta, Dobrze Miasto, Krosno, Klebark Wielki, Święta Lipka, Wigry, Sejny, Studzieniczna, Różanystok, Supraśl, Drohiczyń; 540 zł.

• **Świętokrzyskim szlakiem**, 16–18 sierpnia; Jędrzejów, Wiślica, Chęciny, Jaskinia Raj, Kalwaria Świętokrzyska w Morawicy, Święta Katarzyna, Święty Krzyż, Kałków, Wąchock, Oblęgorek, Piekoszów, Opatów, Krzyżtopór, Kurozwęki, Rytwiany, Koprzywnica.

• **Od Starej Soli do Truskawca** (Ukraina), 15 września; Stara Sól, Sambor, Drohobycz, Truskawiec, Kulczyce.

Zapisy przyjmuje p. Krystyna Hoffman, tel. 13 46 22 191.



Ponieważ nie wszystkie miejsca, które będziemy odwiedzać, znane są powszechnie, kontynuujemy rozpoczęte w poprzednim numerze ich krótkie przedstawienie — mamy nadzieję, że te informacje zachęcą tych, którzy nie podjęli jeszcze decyzji, do wybrania się tam z nami.

Tym razem zapraszamy na północ Polski

**Szymanów** — sanktuarium Matki Bożej Jazłowieckiej — to tu trafiła piękna figura ocalona z Jazłowca. Cudowny posąg, dłuta Tomasza Oskara Sosnowskiego, został wykonany w Rzymie na prośbę bł. Marceliny Darowskiej. Dzisiaj wizerunek Wygnanki z Jazłowca znajduje się w pięknie zaprojektowanej kaplicy klasztoru Sióstr Niepokalanek w Szymanowie.

**Nidzica** — słynie z gotyckiego zamku wzniesionego przez krzyżaków w XIV.

**Gietrzwałd** — najsłynniejsze sanktuarium maryjne na Warmii, a może nawet w północnej Polsce, pięknie położone wśród lasów. Objawienia maryjne w Gietrzwałdzie — które miały tu miejsce w 1877 roku — jako jedyne w Polsce zostały uznane za autentyczne. W Gietrzwałdzie nocujemy w Ośrodku Rekolekcyjno-Wypoczynkowym, będziemy uczestniczyć we Mszy Świętej, będzie też okazja do indywidualnej modlitwy w sanktuarium. Pierwotna świątynia konsekrowana w 1500 roku była wielokrotnie przebudowywana; w dzisiejszym kształcie dominują zmiany wprowadzone w XIX wieku.

**Frombork** — siedziba kapituły warmińskiej, pięknie usytuowane nad Zalewem Wiślanym miasto, założone w XIII wieku; zwiedzać będziemy wspańnięte zabytki na wzgórzu katedralnym — m.in. gotycką katedrę, w której spoczął Mikołaj Kopernik — genialny astronom mieszkał tu i pracował w latach 1510–1543, Muzeum Kopernika, kanonie, wieżę Radziejowskiego.



SHUTTERSTOCK

**Orneta** — założona w XIV wieku Orneta słynie ze swoich gotyckich zabytków — ratusza wybudowanego w 1351 roku, kościoła parafialnego pw. św. Jana Chrzciciela, również wzniesionego w XIV stuleciu, klasztoru Katarzynek z XVI wieku, pozostałości murów obronnych oraz zachowanego układu architektonicznego Starego Miasta.

**Krosno** — barokowy zespół pielgrzymkowy, piękna świątynia, otoczona kruchtami, wzniesiona w XVIII wieku. Kult maryjny datuje się tu na XV wiek, a według legendy słynącą łaskami alabastrową figurę wyłowiono z Drwęcy. Dziś w kościele znajduje się jej kopia, oryginał zaginął w 1945 roku.

**Lidzbark Warmiński** — potężny gotycki zamek biskupów warmińskich, w którym rezydował m.in. Ignacy Krasicki, wzniesiony został pierwotnie przez krzyżaków w XIV i XV wieku — zwiedzamy wnętrza zamku z przewodnikiem — zobaczymy m.in. refektarz, kapitułarz, kaplicę zamkową.



SHUTTERSTOCK

**Glotowo** — już od połowy XIV wieku istniało tu centrum pielgrzymkowe, w którym szczególną część oddawano Eucharystii. Według tradycji odnaleziono tu zakopany w ziemi kielich z nietkniętą konsekrowaną Hostią. Barokowy kościół wzniesiono w XVIII wieku, w następnym stuleciu powstała Kalwaria Warmińska.

**Dobre Miasto** — głównym zabytkiem powstałego w XIV wieku miasta jest gotycki kościół Najświętszego Zbawiciela i Wszystkich Świętych, druga co do wielkości świątynia Warmii; znana jest także Baszta Bociania — pozostałość XIV-wiecznych murów obronnych.

**Klebark Wielki** — wieś koło Olsztyna, słynna relikwiami Krzyża Świętego, które ofiarował tu w 2002 roku bł. Jan Paweł II. Ponadto Klebark jest siedzibą Kapelanatu Związku Polskich Kawalerów Maltańskich.

**Reszel** — w centrum miasta wznosi się potężny zamek biskupów warmińskich, zbudowany pod koniec XIX wieku przez krzyżaków, zachował się też kościół farny pw. św. Piotra i Pawła oraz gotyckie mosty nad Łyną.

**Święta Lipka** — sanktuarium maryjne, którego centrum stanowi wspaniała barokowa bazylika Nawiedzenia NMP. Kult maryjny datuje się tu na XIV wiek, a związany jest ze słynącą łaskami rzeźbioną w drewnie figurką Matki Bożej z Dzieciątkiem. Będziemy uczestniczyć tu we Mszy Świętej i wysłuchamy prezentacji sławnym organów świętolipskich.



SHUTTERSTOCK

**Wigry** — malowniczo położony dawny klasztor Kamedułów — zachowały się rezydencje, a ponad taflą jeziora wznoszą się charakterystyczne wieże barokowego kościoła. Podczas pielgrzymki do Polski klasztor nawiedził bł. Jan Paweł II.

**Sejny** — wielokulturowe miasteczko położone tuż przy granicy z Litwą, najważniejszym zabytkiem jest bazylika Nawiedzenia NMP, należąca do powstałego w XVII wieku klasztoru Dominikanów. Łaskami słynie tu figura Matki Bożej Sejneńskiej, sprowadzona do Sejn w 1602 roku.

**Studzieniczna** — w pięknie położonej nad jeziorem kaplicy znajduje się obraz Matki Bożej Studzienicznej. Pomnik Jana Pawła II przypomina o wizycie w tym miejscu Papieża Polaka.

**Różanystok** — sanktuarium maryjne, powstałe w XVI wieku, cudowny wizerunek Matki Bożej znajduje się w barokowym kościele wzniesionym w połowie XVIII wieku.

**Supraśl** — ważne centrum prawosławia, na początku XVI wieku założono tu monaster, który wkrótce zasłynął jako ośrodek kultury; zgromadzono tu m.in. wspaniałą bibliotekę. W latach 90. XX wieku supraski monaster wrócił w ręce wyznawców prawosławia — dziś można oglądać pięknie odnowioną cerkiew i budynki klasztorne.

Muzeum Ikon w Supraślu dysponuje jedną z najbogatszych w Polsce kolekcją ikon. Unikatem są XVI-wieczne freski ocalałe ze zburzonej i obecnie odbudowanej cerkwi Zwiastowania NMP, znajdującej się na terenie Monasteru Supraskiego.



SHUTTERSTOCK

**Drohiczyń** — dziś niewielka miejscowość, kiedyś historyczna stolica Podlasia, pięknie położona nad Bugiem stolica diecezji drohiczyńskiej, na wzgórzu nad rzeką skupiły się najważniejsze zabytki — kościół katedralny pw. Trójcy Przenajświętszej, klasztor jezuitski, barokowy kościół pofranciszkański i XVIII-wieczny kościół Panien Benedyktynek.

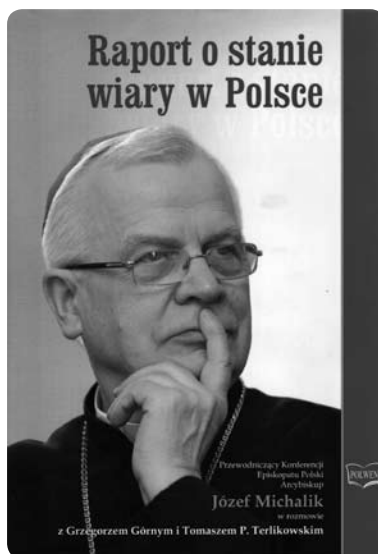
J.K.



# Kącik ciekawej książki

**Raport o stanie wiary w Polsce, Polskie Wydawnictwa Encyklopedyczne, Radom 2011**

Z księdzem Arcybiskupem Metropolitą Przemyskim, od 2004 roku Przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski, od 2011 roku Wiceprzewodniczącym Rady Konferencji Biskupich Europy rozmawiają: Grzegorz Górny wybitny reporter, dziennikarz, publicysta, reżyser, laureat wielu nagród dziennikarskich oraz Tomasz P. Terlikowski, filozof, dziennikarz prasowy, radiowy i telewizyjny, wykładowca akademicki. Dyskutują z księdzem Arcybiskupem o katolicyzmie w naszym kraju. W ten sposób powstała „publikacja bez precedensu (...), całościowa, od-



ważna, a momentami szokująca ocena wiary w Polsce”. Wzbogacając ją szczegółowe dane statystyczne, czasami budujące, a czasami zmuszające do refleksji.

Wywiad-rzeka napisany został prostym zrozumiałym językiem, ujęty w dziewięć rozdziałów, między innymi: „Kościół w Polsce. Bitwa z sekularyzacją wygrana, ale wojna trwa”, „Biskupi; model przywództwa prymasa Wyszyńskiego już przeminął”, „Świeccy w Kościele: olbrzym przebudzony, ale nie do końca”, „Droga życiowa Józefa Michalika: od ministranta do arcybiskupa”.

My wciąż nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak wielkie spustoszenie duchowe uczynił komunizm. To przecież ten system odpowiedzialny jest za tak niski poziom kapitału społecznego, za tak wielki brak zaufania w życiu publicznym. Nic dziwnego, że panowała powszechna nieufność, skoro tak rozpowszechniona była agentura i donosicielstwo. Państwo nagradzało przecież donoszenie na sąsiadów i znajomych. I czego dotyczyły te donosy? Że ktoś kupił na lewo parę kilo cielęciny? Albo że

ktoś posłał dziecko na religię? I to niekiedy wystarczyło żeby komuś złamać życie.

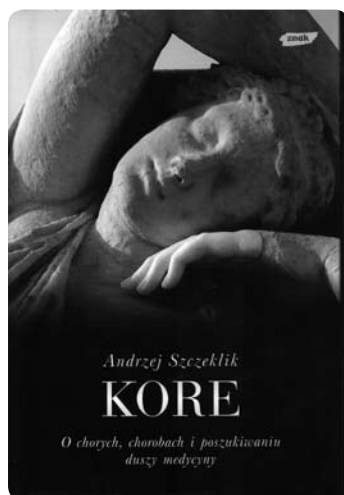
I teraz proszę pomyśleć, że w takich warunkach, mimo wszystko, rodzi się „Solidarność”. Przecież nie byłoby tego wspaniałego ruchu, gdyby nie poczucie braterstwa, którego Polacy uczyli się z Ewangelii. Tak więc, wbrew systemowi, gdzieś głęboko pulsowało życie duchowe i nagle przy sprzyjających okolicznościach się ujawniło. Ten laikat zatem istnieje, ale potrzebuje swoich elit.

Myślę, że w Polsce nie jest wcale tak źle z tym przebudzeniem się laikatu. W moim przekonaniu świeccy od dawna decydują o żywotności Kościoła. Pamiętam, że w czasach komunistycznych to oni budowali kościoły, stawali w obrobie religii, tradycji, księży, walczyli o prawo do katolickiego wychowania swych dzieci. Także dziś od nich wychodzi wiele inicjatyw łączących ewangeliczny dynamizm z walorem nowoczesności.

*Fragment książki*

**Andrzej Szczeklik, Kore. O chorych, chorobach i poszukiwaniu duszy medycyny, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2007**

W lutym bieżącego roku, w wieku 73 lat, zmarł jeden z najwybitniejszych współczesnych lekarzy, profesor dr hab. Andrzej Szczeklik, wyjątkowy człowiek, specjalista chorób serca i płuc, laureat wielu prestiżowych nagród, Kierownik II Katedry Chorób Wewnętrznych UJ w Krakowie. W tej sławnej klinice prof. Szczeklika leczeni byli ludzie zwykli, ale też znani, wśród nich Czesław Miłosz, ks. Józef Tischner, Piotr Skrzynecki.



Prof. A. Szczeklik to również pisarz niezwykle „łączący wrażliwość i erudycję humanistyczną z podziwu godną biegłością w naukach ścisłych (bo taką przecież nauką jest obecnie medycyna)”.

Książka *Kore*, jak pisze we wstępie poeta Adam Zagajewski, to „bardzo osobisty przewodnik po medycynie i humanistyce — i także do pewnego stopnia po jego własnych wspomnieniach”.

Nie jest to łatwa lektura, ale warto po nią sięgnąć. Nawet jeżeli nie przeczyta się jej w całości. Poszczególne rozdziały sta-

►►► 13



Jeśli dusza uwalnia się od ciała we śnie, to przez ileż wędruje światów — zaistniałych na chwilę, zapomnianych na zawsze. I chcieliśmy, by w tych światach marzeń sennych towarzyszył nam ktoś najbliższy, by był z nami tam, gdzie realny świat już nie wadzi, tam, gdzie przeczuwamy jedyną możliwość pełnego złączenia:

Weź mnie do swojego snu  
Niech w nim zostanę  
Niechaj w nim krążę  
póki się nie rozplynie  
pod twoimi powiekami.

Sen przynosi też lęki, a nawet przerażenie. Dla mnie był tym powrót tremy. Ten sen przyszedł długo potem, gdy zaprzestałem

muzykować publicznie i zająłem się „na poważnie” medycyną. Wracał wielokrotnie. Budził mnie, przerażonego, zlanego potem. Śniło mi się, że wychodzę na scenę, siadam przy fortepianie, sala cichnie, a ja nie mogę sobie przypomnieć pierwszej nuty. W mojej krótkiej i dalekiej od sukcesów karierze muzycznej nigdy nie miało to miejsca. Oczywiście myliłem się „sypałem” — jak mówiono w szkole, „wykładałem się” nieraz w całych pasażach, ale żeby nie móc zacząć? To nie zdarzyło się nigdy! Ani nikomu z muzyków, których znałem. A przecież po latach, gdy wspomniałem o tym śnie wybitnemu pianiście, laureatowi Konkursu

Chopinowskiego — Januszowi Olejniczakowi, odpowiedział mi: „A wie pan, mnie się śni to samo! Wychodzę na scenę, siadam do fortepianu i w tym momencie spostrzegam, że to nie te nuty, inna partytura. Zacząć nie potrafię, budzę się zlany potem”. Z treścią, gnębiącą mnie po latach we śnie, poczułem się mniej samotny.

Bóg snu oblatywał świat z nadejściem nocy. Skąd wiedział o jej kresie? „Kiedy kończy się noc a zaczyna dzień?” — zapytał licznie zgromadzonych chasydów cadyk. I odpowiedział sam: „Wtedy gdy w oczach drugiego człowieka zobaczysz brata.

*Fragment książki*

nowią właściwie zamknięte części. Książka niezwykle starannie wyda-

na, tekst uzupełniają reprodukcje arcydzieł malarskich.

Publikacja dostępna w zagórskiej bibliotece.

#### **br. January Wilk OFM, *Pamiętniki pustelnika*, Ruthenus, Krosno 2010**

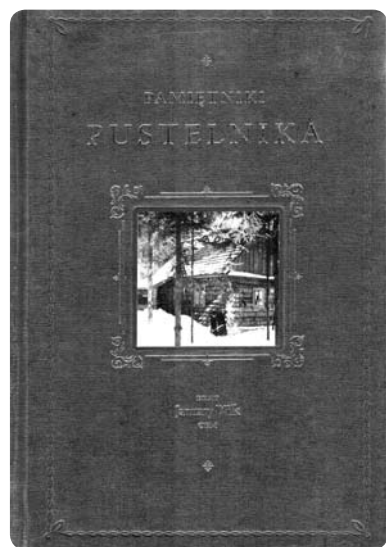
*Pamiętniki pustelnika* to wspomnienia brata Januarego, który przez wiele lat był opiekunem Pustelni Św. Jana z Dukli na górze Zaśpít. Urodził się w 1900 roku w Ostrowach Tuszowskich. Do zakonu bernardynów wstąpił w 1912 roku. Przebywał w klasztorach w Leżajsku, Kalwarii Zebrzydowskiej, Brzeżanach, a najdłużej, bo 34 lata, w Dukli.

Z wykształcenia organista, z zamiłowania fotograf, członek Warszawskiego Towarzystwa

Fotograficznego, żołnierz, w pogodny, barwny, pełen humoru sposób opowiada historię swego życia.

Książka dostępna w zagórskiej bibliotece

*T.K.*



Pustelnia — to ustronne zacisze — imponowała mi bardzo. Zapragnąłem zamieszkać tu i tu złożyć swe kości. Tymczasem do klasztoru w Dukli nadeszło z Prowincjałatu urzędowe pismo, przeznaczające mnie do naszego Kolegium w Radecznicy na asystenta studentów. W odpowiedzi ojciec gwardian powiadomił urząd prowincjałski, że jako gruzlik przebywam w Pustelni i czekam na „transport” tam, skąd się nie wraca. Wtedy na moje miejsce przeznaczono do Radecznicy brata Jana Sokołowskiego. Niedługo potem przyjechał do Dukli na wizytację ojciec prowincjał — Cyprian Jurkiewicz. Przy powitaniu popatrzył na mnie z politowaniem, ale uśmiechnął się i wypowiedział te słowa:

— Bracie, ależ ty naprawdę świetnie wyglądasz. Widzę, że Pustelnia ci służy. Wobec tego

z dniem dzisiejszym urzędowo ustanawiam cię pustelnikiem i nakazuję, abyś koniecznie zapuścił sobie brodę! Tylko pamiętaj — dodał tonem żartobliwym — abyś dla dostojęstwa swego i powagi potrzebował tę brodę mąką!

Po tych „urzędowych formalnościach” zapuściłem rzeczywiście brodę. Ojciec prowincjał, przy pożegnaniu Dukli, powiedział na ucho ojcu gwardianowi:

— Jak widać to brat January już długo nie pożyje. Jak umrze to pochowajcie go na terenie Pustelni, żeby Puszcza miała swój cmentarz.

*Fragment książki*

Jak potoczyły się dalej losy brata Januarego i jakie były skutki jego samodzielnego leczenia można dowiedzieć się z rozdziału „A...więc Dukla”.

# „Białe plamy” w historii Polski

Rocznica katyńska i strajki w obronie nauki historii pobudzają do refleksji. Ile jest jeszcze mało znanych wydarzeń w naszej przeszłości. Na myśl przychodzą trzy rocznice z wieku osiemnastego: 305, 295 i 245. W czasie toczącej się między Rosją a Szwecją wojny północnej (1700–1721) teren Polski był okupowany przez wojska rosyjskie. Przebywały zresztą na naszych ziemiach nieprzerwanie, z wyjątkiem lat 1788–1792. Rosja chciała narzucić Polakom swojego kandydata na króla — Augusta II Sasa. Patriotyczna część szlachty powołała na tron Stanisława Leszczyńskiego — światłego reformatora. Koronacji dokonał arcybiskup Konstanty Zieliński w 1705 roku. Dwa lata później został porwany na rozkaz cara Piotra I i wywieziony do Rosji. Do Polski nigdy nie wrócił, zmarł w więzieniu rosyjskim, płacąc życiem za swoją patriotyczną postawę. Jego wyeliminowanie pozwoliło Rosji na wprowadzenie na tron polski Augusta II. Ten akt terroru politycznego otworzył długą epokę eksterminacji tych politycznych przywódców Polski, którzy przeciwstawiali się dominacji rosyjskiej. Arcybiskup Konstanty Zieliński był z wiadomych względów nieobecny w PRL-owskich encyklopediach.

Wróćmy do rządów narzuconego przez Rosję Augusta II. Ich symbolem był „Sejm Niemy”, na którym nie dopuszczono do głosu polskich posłów. Budynek sejmu otoczony był przez oddział rosyjskiego wojska, a obrady trwały jeden dzień. Polsce został narzucony upokarzający traktat podległości Rosji. Milczenie za-

straszonych posłów uznano za zgodę. Jeden z punktów traktatu ograniczał liczbę wojska Rzeczypospolitej do 24 tysięcy, przy trzystutysięcznej armii rosyjskiej! W roku 1764 szlachta „wybrała” na króla Polski zausznika carycy Katarzyny II — Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jego protektorka zadbała, by w czasie elekcji nie zabrakło jej wojska. I tak, jak w przypadku „Sejmu Niemego” — teren pola elekcyjnego otoczony był przez rosyjskich żołnierzy. Praktycznie w Warszawie rządził ambasador rosyjski, który jako pierwszy (!) czytał korespondencję dyplomatyczną do króla, nie dopuszczał do żadnych reform ustrojowych, wykorzystując skorumpowa-

nych przez siebie posłów i senatorów. Gdy nie pomagały wymienione tutaj metody, kazał porywać i wywozić do Rosji „nieposłusznych” parlamentarzystów. W 1767 roku Rosjanie aresztowali i wywieźli w głąb Rosji biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka. Podobnie postąpili z hetmanem polnym koronnym Wacławem Rzewuskim i jego synem

Sewerynem oraz biskupem Józefem Załuskim — twórcą słynnej Biblioteki Załuskich. W czasie sejmu w Radomiu ambasador rosyjski Repnin znieważył publicznie posła Józefa Pułaskiego — ojca Kazimierza. Odpowiedzią patriotycznej części szlachty na te akty barbarzyństwa była konfederacja barska. W jej tłumieniu pomagała Rosjanom armia koronna na rozkaz króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Król Polski wspólnie z ambasadorem Repninem decydowali o losie tysięcy konfederatów zesłanych na Syberię. Obydwaj wymogli na polskim sądzie wyrok śmierci na Kazimierzu Pułaskim, przywódcy konfederacji i obrońcy Jasnej Góry. Ścigany rosyjskimi (!) listami gończymi musiał emigrować do Ameryki.

**Jerzy Tarnawski**



*Sejm polski za czasów Augusta II, grafika ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie*

## Z ostatniej chwili...

Rodziny Katyńskie mają częściową satysfakcję z ogłoszonego 16 kwietnia wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Strasburgu w sprawie mordu katyńskiego:

1. Trybunał Sprawiedliwości uznał mord katyński za zbrodnię wojenną nie podlegającą przedawnieniu.

2. Stwierdził, że Rosja dopuściła się niehumanitarnego i poniżającego traktowania rodzin pomordowanych przez utajnienie umorzonego przez siebie śledztwa.

3. Trybunał Sprawiedliwości nie ocenił w/w śledztwa, ponieważ władze rosyjskie odmówiły przesłania dokumentów dla potrzeb sprawy.

Rodziny Katyńskie mają zamiar odwołać się do Wielkiej Izby Przysięgłych, by Rosja odtajniła dokumenty umorzonego śledztwa, ujawniła i osądziła sprawców mordu katyńskiego oraz zrehabilitowała pomordowanych.

## Errata

W ostatnim numerze „Verbum” do dwóch artykułów wkradło się kilka błędów literowych w nazwiskach

W artykule p. Jerzego Tarnawskiego o Żołnierzach Wyklętych (s. 20–21) w akapicie 4 pojawia się nazwisko Rakiewicz — powinno być Radkiewicz, w akapicie 6 jest Ciepieliński — winno być Ciepliński, aresztowany 1.02.1948, oraz w akapicie 12 jest Mirkut, powinno być Mikrut.

W wykazie członków zagórskiego chóru (s. 21): jest H. Lachewicz — winno być Lachiewicz i jest S. Kulpiński — winno być S. Kulpiński.

Za błędy przepraszamy.

# Gruszki na wierzbie?

Hasło „jesteś tym, co jesz” brzmi dziś przerażająco dosłownie. Geny ryby w pomidorach, czy rośliny odporne na najpaskudniejsze pestycydy, to w GMO (Genetycznie Modyfikowane Organizmy) codzienność. Plany zwalczania przy ich pomocy wielu chorób czy głodu na świecie w większości przypadków nie tylko spaliły na panewce, ale często wykazały szereg skutków ubocznych.



SHUTTERSTOCK

Kwestia modyfikacji genetycznych już od pierwszych badań wzbudzała kontrowersje. Ciągłe pojawiało się pytanie, czy tworzenie organizmów wbrew naturze jest uzasadnione i czy potencjalne zyski są warte ryzyka? Do dziś nie pojawiła się jednoznaczna odpowiedź. Wątpliwości jednak wciąż narastają. Niemcy, Francja i Włochy zakazały uprawy GMO na swoim terytorium. Za główną przyczynę tej decyzji większość państw podaje brak dokładnych informacji na temat skutków wprowadzenia tego typu upraw oraz nieodwracalność tych kroków. Grupy ekologów (również w Polsce) organizują manifestacje, a także zbierają podpisy pod wnioskami o zakazanie wprowadzania upraw GMO na całym świecie.

Czy to uzasadnione obawy? Sądząc po liczbie kwestii niewyjaśnionych oraz ciągłych niespodziankach, które wynikają w trakcie badań — jest się czego bać. Według ekologów, spożywając żywność modyfikowaną, nikt nie może czuć się bezpiecznie. Gdy gospodarstwa rolne wprowadzą na dobre nową technologię, można spodziewać się zbiorowej histerii. Już nigdy nie będziemy mieć pewności, czy to, co leży na niedzielnym talerzu, to nadal przysłowiowy schabowy i ziemniaczki. Może to schabowy i ryba? Może to wszystkoodporny twór, który będzie nieczuły nawet na nasze soki trawienne. Idąc tym tropem możemy podejrzewać naszego ni-byziemniaka o złe intencje. Co będzie, jeśli w żołądku zamiast tylko się bronić (jak został „wyszkolony”) zacznie nas atakować? Jeśli nie straszne mu najpaskudniejsze chemikalia, to w naszym wnętrzu poczuje się jak w domu i ani mu w głowie będzie dać się rozłożyć na łopatki, czy też rozłożyć dosłownie sokom trawiennym.

Choroby wynikające z jego obecności nie będą znane, a nim powstanie lek zachorują (być może ze skutkiem śmiertelnym) setki, tysiące, może miliony? Brzmi to niedorzecznie i zapewne bardziej nadaje się na fabułę filmu science fiction niż wizję skutków GMO. Faktem pozostaje jednak, że tak poważna ingerencja człowieka w przyrodę budzi grozę. Inżynieria genetyczna według wielu specjalistów już dawno przekroczyła wszelkie bariery. Pytanie, czy krzyżowanie genów zwierząt i roślin, grzybów i bakterii, a wreszcie człowieka i rośliny jest poprawne moralnie? Gdzie jest granica? Czy cudowne produkty naprawdę dorównają roślinom hodowanym naturalnie? Według naukowców tzw. „złoty ryż” miał być rewolucją w profilaktycznym leczeniu zaburzeń wzroku. Według badań co roku, z powodu niedoboru witaminy A, na świecie wzrok może stracić od 250 do 500 tysięcy dzieci. Tutaj właśnie pojawia się nasze „złoto”, czyli ryż, w którym zawartość beta-karotenu zwiększono dwudziestokrotnie. Jednak szybko wykazano, że zażywanie tabletek z zestawem witamin jest dużo skuteczniejsze i co najważniejsze KILKADZIESIĄT razy tańsze. Tytoń zawierający mniej nikotyny oraz pozostałych substancji szkodliwych mógłby pomóc wielu nałogowcom. Czy kiedyś będziemy mogli powiedzieć, że palenie to zdrowie? Jaki sens mają coraz bardziej spektakularne próby, gdy nie sposób udowodnić ich przydatności, a ryzyko wprowadzenia nieodwracalnych zmian w przyrodzie jest ogromne? Prócz faktu, że „zabawa” z genetyką to najpoważniejszy problem etyczny w dziejach nauki, brak jest innych pewników.

Od dawna mówi się, że świat oszalał. Chyba trudniej o lepsze określenie, gdy prócz wielu powszechnie znanych ludzkości uzależnień pojawia się seksoholizm, uzależnienie od Internetu, natręctwo zakupów czy tanorektyzm, który jest uzależnieniem od korzystania z... solarium! Wszystko w nadmiarze, prędkiej, czy później zaczyna nam szkodzić. Nowe technologie oraz moda pociągają za sobą ryzyko uzależnień. Śmiało możemy powiedzieć, że dziś można uzależnić się absolutnie od wszystkiego. Genetyczny wyścig również może doprowadzić do sytuacji, że to właśnie GMO będzie naszym uzależnieniem. Nowsze, lepsze modyfikacje będą wypierać stare, aż priorytetem stanie się stworzenie czegoś, czego jeszcze świat nie widział. Nasze musi być na wierzbach i za wszelką cenę musimy osiągnąć swój cel. Niestety, jeśli nie ma mety ani sędziego, krąg się zamyka.

Nic nie zastąpi zdrowego rozsądku oraz powściągliwości, której wielu brakuje. Miejmy nadzieję, że jeszcze długo nie będziemy zadawać naukowcom pytań rodem z okładki książki Olgi Rudnickiej „Czy ten rudy kot to pies?”

**Mateusz Piszko**



# Warsztaty plastyczne dla dorosłych

Kolejne spotkania w ramach warsztatów artystycznych dla dorosłych, które odbywają się w zagorskiej bibliotece od ponad trzech lat, już za nami. Przed Wielkanocą dominowały tematy ściśle związane ze zbliżającymi się świętami. W tym czasie powstały kartki świąteczne, którymi zostali obdarowani najbliżsi, a także niezwykle ozdoby, takie jak pisanki wykonane techniką reliefową, czy pachnące koszyczki z mydła. Teraz przyszła pora, żeby pomyśleć o sobie i sprawić sobie odro-

binę przyjemności wyjątkową biżuterią. Każda z pań wykonała dla siebie bransoletkę z koralików. W najbliższym czasie mamy plany stworzyć wieszaki decoupage na biżuterię, żeby przechowywanie jej było wygodniejsze i zarazem stylowe. A co będzie później? Pomysłów mamy wiele, może będą to ramki na zdjęcia dekorowane mozaiką, albo zdobione w podobnej technice doniczki na kwiaty...



## Aktualności parafialne

☛ **29 kwietnia** rozpoczynamy dziewięciodniową nowennę przed uroczystością Nawiedzenia Krzyża Papieskiego.

☛ **1 maja** — Święto Józefa Rzemieślnika, odpust w parafii w Nowym Zagórz, ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak zaprasza serdecznie na sumę odpustową o godz. 11.00; w naszym kościele Msza Święta o godz. 18.00.

☛ Rozpoczynamy nabożeństwa majowe, które odprawiane będą w dni powszednie i święta po Mszy Świętej wieczornej. Serdecznie zapraszamy wszystkich do udziału w tej modlitwie.

☛ **3 maja** — Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski oraz święto patriotyczne — rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Zapraszamy wiernych na Mszę Świętą o godz. 9.00, po której tradycyjnie już uda-

my się na Stary Cmentarz, by złożyć kwiaty pod Krzyżem Pamiątkowym. Wieczorem Msza Święta o 18.00.

☛ **4 maja** — wspomnienie św. Floriana, męczennika. Pierwszy piątek miesiąca, okazja do spowiedzi codziennie pół godziny przed Mszą Świętą wieczorną, w piątek godzinę przed Mszą Świętą; chorych odwiedzimy jak w każdym miesiącu.

☛ **5 maja** — pierwsza sobota miesiąca, zapraszamy wiernych na Mszę Świętą o godz. 18.00, modlitwę różańcową i czuwanie zakończone Apelem Maryjnym.

☛ **8 maja** — uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona Polski.

☛ **14, 15 i 16 maja** przypadają tzw. Dni Krzyżowe, doroczne modlitwy błagalne o błogosławieństwo Boże w pracy i o urodzaj; z tej okazji tradycyjnie odprawione zostanie nabożeństwo majowe na wzgórzu klasztorным.

☛ **16 maja** — święto św. Andrzeja Boboli, prezbitera i męczennika, patrona Polski.

☛ **20 maja** — Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Na Mszy Świętej o godz. 12.00 dzieciom z klas II udzielona zostanie Pierwsza Komunia Święta.

☛ **27 maja** — Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Na Mszy Świętej o godz. 11.00 rocznica Pierwszej Komunii Świętej dla dzieci klas III.

☛ Od ubiegłego tygodnia możemy już podziwiać zawieszony na ścianie kościoła obraz Matki Bożej Śnieżnej, o którego renowacji pisaliśmy w poprzednim numerze „Verbum”. Warto podkreślić, że jest to cenne dzieło sztuki, pochodzące z XVII wieku.

☛ Rozpoczęto wykonywanie odkrywek badawczych na ścianach kościoła, mające na celu ustalenie, czy zachowała się zabytkowa polichromia. O wynikach prac będziemy informować czytelników.

### Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia  
Najświętszej Marii Panny  
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz  
tel. 13 462 20 36

[www.parafia-zagorz.pl](http://www.parafia-zagorz.pl)  
[kontakt@parafia-zagorz.pl](mailto:kontakt@parafia-zagorz.pl)

Kancelaria parafialna czynna jest  
od poniedziałku do piątku  
pół godziny przed mszą świętą wieczorną  
i po mszy świętej